

Część Urzędowa.

Intendent Jeneralny Woyska.

Przez odezwę z dnia 8 stycznia r. b. Nr. 1063 wskazałem źródła wynagrodzenia obywateli za kontyngens płatny na dominia rozpisany.

Odezwa ta zasadza się na artykule 10 postanowienia Rządu Tymczasowego z dnia 18 grudnia r. z. w dniu 24 potwierdzonego przez Dyktatora, wedle którego:

Kwit uzyskany przyjmowanym bydź ma w podatkach stałych zamiast gotowizny, a gdyby tam z kompensowanym nie był, w ten czas przez bank polski na rzecz skarbu realizowanym będzie.

Nie mogąc od obywateli żądać zieżdzenia do Warszawy dla odbierania pojedynczo należności i narażać na znaczne koszty podróży, mniej więcej dalekich, ani sam zatrudnić się obrachowaniem i assygnowaniem takowych szczegółowych należności; Umysliłem zostawić obrachowanie ich o ile w podatkach potrącone nie zostaną, komitetom obywatelskim żywności w obwodach, dla przesłania następnie Kommissyom właściwym Woiewództw dla zebrania ogółu należności i wykazania jakich funduszy potrzeba na zaspokojenie kontrybuentów. Myśl ta jest rozwinięta. Rzeczone komitety za pośrednictwem Kommissyów i Komitetów woiewódzkich wezwane są o ogółne obrachowanie tych należności; Obywatele więc dostawcy, będący w takim przypadku, zechcą zgłaszać się do komitetów rządowych żywności.

w Warszawie dnia 15 stycznia 1831 r.

Za Intendenta Jlnego Woyska

Radca Stanu

Morawski.

Kommissya Rządowa Woyny.

Ponieważ Jchmość Dowódcy nowych pułków i batalionów piechoty, otrzymali już uwiadomienia Kommissyi Rządowej Woyny o miejscach swego przeznaczenia, zaleca im się przeto, ażeby bez stracenia chwili czasu, do tychże miejsc udawali się. Inaczej ściągają na siebie naysurowszą odpowiedzialność, za nieporządek, na taki służba narażona bydź może, z powodu nieobecności ich przy korpusach, lub spóźnienie się w przybyciu do nich, w tak drogie dla Ojczyzny chwilach,

Zastępca Ministra Woyny

Jenerał Piechoty

J. Krasiński.

Zastępca Sekretarza Jeneralnego

Szef Wydziału Artylleryi i Inżynierów

(2 raz).

Doney.

Kommissya Rządowa Woyny

Uwiadomia JM. Panów Officerów dymisyonowanych, życzących sobie powrócić w szeregi woyska dla walczenia w sprawie Ojczyzny, ażeby zgłaszali się do Kommissyów Woiewódzkich, lub Kommissarzy Obwodowych, w których obrębie są zamieszkali, dla powzięcia informacji o konsystencyi nową organizujących się pułków, lub batalionów piechoty i szwadronów jazdy:

Dowódcy tychże pułków, batalionów lub szwadronów, mają sobie polecone przyjmowania natychmiast rzeczonych Jchmość Panów Officerów i wskazywania im właściwego przeznaczenia, z obowiązkiem raportowania Kommissyi Rządowej woyny zaraz o każdym przybywającym, do dalszego ich zatwierdzenia.

Kommissya Rządowa woyny nie widzi potrzeby przypominania Jchmość Panom Officerom pośpiechu stawiania w szeregach obrońców kraju, trudno jest bowiem wątpić, aby każdy z nich nie będąc przejęty świętą sprawą ojczyzny nie uprzedzał wszelkiego do poświęcenia się dla niej wezwania. — Ułatwiając im tylko sposób wrócenia do woyska niniejsze do pism publicznych podaje obwieszczenie:

Co się zaś tycze Jchmość Panów Officerów znajdujących się w Warszawie: ci zgłaszać się mają do Kommissyi Rządowej woyny, z kąd natychmiast wskazane mieć będą przeznaczenie.

Zastępca Ministra Woyny

Jenerał Piechoty

(podps.) Krasiński.

Zastępca Sekretarza Jeneralnego

(podpisano) Doney.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

Po Kazimierzu Skorkowskim współwłaścicieli nieruchomości warszawskiej, pod nr. 2719/16 stojącej, otworzył się spadek, do przepisania więc tytułu własności termin oznaczony prekluzyny na dzień 4 maja 1831 roku. O czem po raz czwarty zawiadomiam się.

w Warszawie dnia 15 stycznia 1831 roku.

Stanisław Truszczyński R.

Po Kazimierzu Łaniewskim współwłaścicieli nieruchomości warszawskiej pod nr. 1638 stojącej, otworzył się spadek, do przepisania więc tej własności termin oznaczony prekluzyny na dzień 20 kwietnia 1831 roku. O czem po raz drugi zawiadamiam się.

w Warszawie dnia 15 stycznia 1831 roku.

Stanisław Truszczyński R.

Po Samu-łu i Katarzynie małżonkach Burchardach w spółwłaścicielach nieruchomości na Pradze przy ulicy Targowej pod Nr. 194 tudzież ich córce Julianie oraz Andrzeju małżonkach Hoffmanach otwarty jest spadek, do przepisania więc tej własności oznaczony termin prekluzyny na dzień 17 maja 1831 r. O czem po raz czwarty donosi się.

w Warszawie d. 15 stycznia 1831 r.

Stanisław Truszczyński R.

POZEW EDYKTALNY.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Stosownie do art. 124 prawa seymowego o Towarzystwie Kredytowym Ziemskim ogłaszając, iż listy zastawne sztuk 50 lit. E. nr. 141,842, 141,843, 141,844, 141,845, 141,846, 141,847, 141,848, 141,849, 141,850, 141,851, 141,852, 141,853, 141,854, 141,855, 141,856, 141,857, 141,858, 141,859, 141,860, 141,861, 141,862, 141,863, 141,864, 141,865, 141,866, 141,867, 141,868, 141,869, 141,870, 141,871, 141,872, 141,873, 141,874, 141,875, 141,876, 141,877, 141,878, 141,879, 141,880, 141,881, 141,882, 141,883, 142,511, 142,512, 142,513, 142,514, 142,515, 142,516, 142,517, 142,518 wraz z sześciu kuponami Maryana Cisowskiego, własne przy pożarze w miesiącu maju r. b. wydarzonym we wsi Długie w pow. i obw. Lipnowskim wództwie Płockiem położoney, miały spalić się, i dla tego właściciel ich zaniósł żądanie do Dyrekcji głównej o wygotowanie dla niego duplikatów. Wzywa się zatem wszystkich którzyby do własności wspomnianych listów prawa jakowe rościli, aby z takowemi do Dyrekcji głównej w Warszawie w przeciągu roku iednego od dnia 15 września roku bieżącego jako daty pierwszego ogłoszenia niezawodnie zgłosili się, inaczej rzeczone listy zastawne umorzonymi a na ich miejsce duplikaty wydaniem zostaną.

w Warszawie d. 15 lipca 1830 r.

Senator Woiewoda Prezes

Miączyński.

(4raz)

Pisarz Dyrekcji głównej

Drewnowski.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE

Rada Muncypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Mając potrzebę zakupienia znaczną ilość koni dla formującego się teraz pułku konnego mieyskiego, wzywa mających chęć sprzedania onych, aby takowe każdodziennie od godziny 8 do 11 z rana do Ratusza głównego przyprowadzali, i względem sprzedaży onych do W. Pułkownika komendanta pla-

ca dowódcy rzeczono pułku, w Ratusz
głównym mieszkającego, zgł szli się.

W Warszawie dnia 15 stycznia 1831 r.

Przyzdynt

Węgrzecki.

Sekretarz Jeneralny

G. Jaholkowski.

Rada Muzycyjalna Miasta Stołecznego War-
szawy

Ogłasza publiczną licytacją na dzień 18
stycznia r. b. na godzinę 11 przed południem
w ratuszu Głównym w sali Komitetu zbior-
czego odbyć się mającą, na dostawę 40 be-
dnów, 24 sygnałów, 2880 par cizmów, ora-
skórek cielęcych wyprawnych czarnych sztal
525 wzywa więc osoby, podjęcia się powyż-
szych przedmiotów dostarczenia chęć mają-
ce, aby zaopatrzeni w vadium co do każde-
go respective obiektu 1/10 części szacunku
wyroównywałacego, studzież probami onychże
w dniu i miejscu wyznaczonych, znajdować
się chcieli.

W Warszawie d. 15 stycznia 1831 r.

Przyzdynt.

Węgrzecki.

Sekretarz Jlny

G. Jaholkowski.

Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego.

W skutek Reskryptu Kommissyi Rząd-
owej Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia
2 Stycznia r. b. Nro 6264/736. podaje ni-
nijszem do publicznej wiadomości, iż w dniu
24. Stycznia r. b. o godzinie 10ey zrana
w Biórze Kommissyi Woiewództwa Mazo-
wieckiego, przy ulicy Przejazd pod Nrem
645 i 646. w pałacu Rządowym Mostowskich
zwanym, posiedzenie swoje mającey przed
Kommissarzem wydziału administracyjnego,
z strony Kommissyi Woiewódzkiej upowa-
żnionym, odbywać się będzie licytacja in mi-
nus na potłuczenie kamieni sążni kubicz. 116
1/4. nazwir sztuczny do konserwacji drogi
bitey od Jabłonny do Zegrza traktu Peters-
burskiego.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się wymie-
nionej powyżej entrepryzy zaopatrzwszy
się w Vadium Złp. 350 wynoszące, zechce się
w miejscu i terminie powyżej, wskazanem
osobiście stawić, gdzie warunki przeyrzeć
można.

W Warszawie dnia 10. Stycznia 1831 r.

Radca Stanu Prezes

W Zastępstwie

Sekretarz Jlny

Dziwanowski.

OSTRZEŻENIA

Dyrekcya Jeneralna Loteryi Królestwa
Polskiego.

Podaje do publicznej wiadomości, iż JPan
Maryanna Aniela pierwszego ślubu Żechow-
ska, powtórnego zaś Buczyńska, w mieście
Pułtysku zamieszkała, od dalszego utrzy-
mywania w temże mieście Kantoru Lote-
ryi krajowych, na własne żądanie uwolnio-
ną została, wzywa zarazem tych wszystkich,
którzyby do niej pretensye z gry w loterya
liczbową lub klasyczną wynikające rościli,
ażeby z takowemi w przeciągu dni czter-
dziestu, a dato licząc, do Dyrekcyi Jeneral-

ney loteryi nadgłosić się i one usprawiedli-
wić nieomieszkali, tem pewniey, iż zaraz po u-
płynieniu rzeczono terminu, kaucya JPan
Buczyńskiej zwróconą zostanie a następnie
pretensye późniey podane, żaden wzgląd
miany nie będzie.

W Warszawie d. 5 stycznia 1831 r.

Zastępnicy Dyrektora Jeneralnego

Naczelnik Wydziału Kasolletu

Lochmann.

(1 raz)

Sekretarz Dyrekcyi

Straszak.

Dyrekcya Jeneralna Loteryi Królestwa Pol-
skiego.

Podaje do publicznej wiadomości, iż Jm
Pan Józef Maiewski tu w Warszawie w do-
mu pod liczbą 2376 przy ulicach Nalewki
Nowolipki narożnie sytuowanym zamieszka-
ły, od dalszego utrzymywania w tymże domu
Kantoru loteryi krajowych, na własne swe
żądanie w dniu dzisiejszym uwolnionym zo-
stał. Wzywa zarazem wszystkich tych, któ-
rzyby do niego pretensye z gry w loterya
liczbową lub klasyczną wynikające rościli,
ażeby z takowemi w przeciągu dni czterdzie-
stu, licząc od dnia dzisiejszego, do Dyrekcyi
Jeneralnej Loteryi nadgłosić się i takowe na-
leżycie usprawiedliwić nieomieszkali, tem pe-
wniey, iż zaraz po upłynieniu rzeczono terminu,
kaucya Jm Panu Józefowi Maiewskiemu
bylemu kolektorowi loteryi zwróconą
zostanie, a następnie na pretensye późniey
podane, żaden wzgląd miany nie będzie.

W Warszawie d. 8 stycznia 1831 r.

Zastępnicy Dyrektora Jeneralnego.

Naczelnik Wydziału Kasolletu

Lochmann.

(2 raz)

Sekretarz Dyrekcyi

Straszak.

Dyrekcya Jeneralna Loteryi Królestwa
Polskiego.

Podając do powszechnej wiadomości, iż JP.
Karol Gołofski tu w Warszawie w domu pod
liczbą 266/7 przy ulicy Freta stojącym, za-
mieszkały, od dalszego utrzymywania w tym-
że domu Kantoru loteryi Liczbowej Nume-
rem kolejnym 52 oznaczonego, na własne ża-
danie uwolniony został, wzywa zarazem tych
wszystkich, którzyby pretensye z gry w lo-
teryę Liczbową wynikające do niego rościli,
ażeby z takowemi niebawnie, a najpóźniey
w dniach czterdziestu a dato licząc, do Dy-
rekcyi Jeneralnej nadgłosić się i one uspra-
wiedliwić nieomieszkali, tem pewniey, iż za-
raz po upłynieniu rzeczono terminu, kau-
cya przez byłego kolektora złożona, one-
muż zwróconą będzie, a następnie, na pre-
tensye późniey podane, żaden wzgląd miany
nie będzie

W Warszawie d. 11 stycznia 1831 r.

Zastępnicy Dyrektora Jlnego

Naczelnik Wydziału Kasolletu

Lochmann.

(2 raz)

Sekretarz Dyrekcyi

Straszak.

Podpisany Mccenas przy Sądzie Naywyż
Jostan: Król Pol. obrońca Klementyny z
Czarneckich, po niegdy Felixie Kretkowskim
Senatorze Kasztelanie Królestwa Polskiego,
pozostałej wdowy, jako matki i naturalnej
opiekunki nieletniego syna swego Raymunda
Włodzimierza, dwóch imion Kretkowskiego

czyniącey, działając na skutek wyroku Try-
bunału Cywilnego woiewództwa Mazowieckie-
go w d. 5 czerwca 1827 r. z Jllacyi zapa-
dłego, zawiadania niemieyszem kogo to do-
tycząc może: iż opieka nieletniego Kretkow-
skiego kaucją w summie złp. 9000 za Józefem
Zarzyckim Nataryuszem i Konserwatorem
hypotek powiatu Orłowskiego w dniu 6 paź-
dziernika 1812 r. przez niegdy Felixa Kret-
kowskiego zapisaną, a na dobrach Grabowie
w powiecie Łęczyckim nieletniego Raymun-
da Włodzimierza Kretkowskiego, oraz Kasze-
wy i Konary w powiecie Orłowskim, da-
wniey tegoż nieletniego Kretkowskiego, a te-
raz Piotra Sliwińskiego dziedzicznych, hypo-
tecznie zabezpieczoną, jako już niepotrzebną,
i ustala chce umorzyć, i z wykazów hypotecz-
nych tych dóbr extabulować, dla czego każdy
sądzący mieć jakie kolwiek pretensye do tej
kaucyi, winien takowe w przeciągu 3ch mie-
sięcy udowodnić lub też opozycją przeciw
umorzeniu i wykryśleniu kaucyi do Trybu-
nału Cywilnego woiewództwa Mazowieckiego
zanieść. Ostrzega przytem podpisany inte-
ressentów: iż w myśl przepisów w tym wzglę-
dzie istniejących, na mocy tylko wyroku też
pretensye zasądzać mogą, lub na zasadzie po-
zwu o też pretensye wydanego, opozycya
wniesioną być może, i takowa w przeciągu
3ch miesięcy od czasu wydania niniejszych
obwieszczeń najpóźniey do zapadnięcia wy-
roku ostatecznego, uwolnienie od kaucyi, i
i wymazanie nakazującego, wnoszoną być
może.

W Warszawie d. 7 grudnia 1830 r.

Turowski.

WIADOMOSCI URZEDOWE.

— Dyktator uwolniony P. Alexandra Kry-
sińskiego, na jego własne żądanie, od dal-
szego sprawowania obowiązków sekretarza
jeneralnego dyktatora udzielił nominację na
ten urząd P. Romanowi Hr. Zaluskiemu, za-
stępcey referendarza stanu.

Część Nieurzędowa.

P O L S K A.

z Warszawy 17 stycznia.

— Kapitan ieden jazdy angielskiej pisał
z Londynu do Dyktatora, czyni będzie przy-
jęty w szeregi obrońców Polski, za którey
wolność chce walczyć.

— W Śląsku koło Namysłowa zaszły roz-
ruchy. Mieszk. nicy niechcieli stanąć Prusa-
kom do landwehrów. Ci też bojąc się roz-
szerzenia tego ducha, d. l. im pokóy.

— Lubowidzki przybył do Bytomia w Ślą-
sku. — Rząd ma ślady że ktoś zagraniczny
pomagał mu także do ucieczki.

— Ośmiu oficerów rossyjskich którzy po-
ważyli się śpiewać nowe pieśni nasze w Bia-
łymstoku, zostało aresztowanych.

— Rząd austriacki zakazał przewozu bro-
ni zagranicznej przez swoje kraie do Polski.
Professor Hube wracający z Paryża, został za-
wstawieniem się Posła rossyjskiego P. Ta-
tyszczewa przytrzymany w Wiedniu.

— Hr. Alexander Wielopolski wyjechał 5
stycznia z Paryża do Londynu. P. Wolicki
przybył do Paryża.

— Następujące wiadomości nadesłano nam jako pewne z nadgranic rossyjskich. — Cesarz przeznaczył 13 stycznia (d. st.) do wkroczenia wojsk rossyjskich w granice Polski, gdyby jednak rozkaz ten nie był powtórzony, nateczas wojska rossyjskie mają się wstrzymać aż do Marca. — Zda się stwierdzać wiadomość o wybuchnięciu cholery w Włnie; w Litwie Rosyjanie odbierają mieszkańcom wszelką broń, a nawet i wszelkie narzędzia żelazne; tak dalece, że na użytek kilku domów pozostała ledwo jedna siekiera. W kilku miejscach obywatele opierali się wykonaniu tego rozkazu; mówią że wielki xiążę Cesarzewicz chory i prosi o uwolnienie siebie od służby.

— Deszała tu wiadomość, że znany obywatel *Zawistowski* mieszkający w Białostoku, został przez Rosyjan uwięziony.

— Rolnik przybyły z parafii Niegowskiej przyprowadził konika, którego miał zamiar ofiarować Ojczyźnie, oświadczając, że oddać to co ma najmilszego. Słyszając to przechodzący Obywatel cyrkulu 7 Warszawy, zapytał o cenę tego konika, i zł. 80 złożył do składki dla Ojczyzny, a konika zostawił kmiotkowi, który rozczulony i uradowany nad wszelkie opisanie, przysięgł, że na tymże koniku spotka się z kozakami. Podając tę wiadomość, nie wymienił, nazwiska tego Obywatela.

— Przywieziono do banku srebro w sztabach.

— Dla pułku 2 Mazurów ofiarowali, Obywatele w okolicach Kutna. J.W. Kasztelan *Gliszczynski* 17iu ubranych i uzbrojonych Jeźdźców; J.W. Szambelanowa *Górska* zł. 200 w listach zastawnych; W. Woyciech *Prutowski* 2 Jeźdźców i zł. 1000 w list. zastaw. W. Józef *Ciechomski* zł. 1000 w l. z.; Eleonora *Świętosławska* zł. 500 w l. z. W. *Łabęcka* Jón. zech Jeźdźców uzbrojonych Pan Jan *Enoch* doktor 2 konie Jgna. *Zawisza* konia.

— Pan *Zamoyski* Prezes Senatu przybył do Petersburga.

— *Łukasińskiego* widziano i w Puławach. Mocny oddział żołnierzy do strzeżenia jego osoby przeznaczonych, miał najsurowsze przez całą drogę polecenie, aby mu nie pozwalał do nikogo słowa przemówić. W Puławach wstąpił do chaty jednego wieśniaka i udało mu się te tylko wyrzec wyrazy: „czy uwierzycie po moich łachmanach i długiej brodzie, że ja byłem Maiorem Wojsk Polskich?„ Tu zamilkł, gdyż właśnie straż jego weszła w progi izby. Mówią że Cesarzewicz dla tego uprowadził go z sobą, iżby mógł karmić swe oczy, choć jedną ofiarą wolności.

— W Piotrkowie zawiązało się towarzystwo obywatelskie, pod prezydencją Stanisława Kaczkowskiego, posła Sieradzkiego, na wzór istniejących już podobnych po niektórych miastach wojewódzkich. Członkowie jego zamierzali sobie, aby zamiast balów, redut, kasyn, zwyczajnych rozrywek karnawałowych, któreby się nieprzyzwoitości okazały w czasie kiedy sprawa narodu jeszcze nierozstrzygnięta, zamierzali zgromadzać się codziennie, a mianowicie w święta, i przepędzać ten czas na czytaniu pism periodycznych, tak krajowych jak zagranicznych, na rozmowaniach w materii politycznej, tak mocno Polaków obcho-

dzące, słowem dla udzielania sobie nawzajem wiadomości i postrzeżeń ściągających się do dobra kraju. Śpiewy narodowe z muzyką, uprzyjemniać będą te wieczory. Przystęp do zgromadzenia nie jest nikomu odmówiony.

— Przed kilku dniami pan *Kremowicki* na publicznem zgromadzeniu wieczornem wszedł na stół i przeczytawszy napróżd piękny wiersz pod tytułem „3 Maja“ mówił: że jeżeli we Francyi kluby zżądziły rozdwojenie i wiele nieszczęść, u nas pewnieby się nie znalazł nikt taki, któryby chciał się dopuścić podobnych nadużyć. Pan Fr. S. *Dmochowski* zbuntował zdanie pierwszego mówcy, i prawie na tych samych zasadach, które rozwinał *Niemcewicz* w liście do J. B. *Ostrowskiego*, wykazał szkodliwość klubów. Twierdził, że dziś jedynie do głównej sprawy zmierzać powinny dążenia wszystkich, że kluby dopiero po utrwaleniu naszej wolności i po ustaleniu rządu, mogą być zaprowadzone. — Głos jego zyskał powszechne okliski. Po Panu *Dmochowskim* inny mówca zajął miejsce, zaczął przemawiać za utrzymaniem klubów, lecz kilkakrotny głos, „przez z klubami“ przerwał jego mowę i dopiero po zapewnieniu, że niekoniecznemi obstarai zutrzymaniem klubów, daley mówić mu dozwolono.

— Zapowiedziana w *Dzienniku Powszechnym* w końcu grudnia roku zeszłego, pierwsza rycina *Nocey Warszawskiej* 29 listopada 1830 wykonana na miedzi w wodocieniach (aquatinta) a wyobrażająca wzięcie arsenału, ukończoną i odcisniętą została. — Sprzedaje się w handlu D. H. Trozo przy ulicy Senatorskiej egzemplarz po złp. 3. — Druga rycina teyże nocey, i następujące wkrótce po sobie wychodzić będą.

Szanowni Obywatele Miasta Warszawy.

Składając urząd, na który od was zostałem powołany w dniu pamiętnym 30 listopada, w dniu który epokę wdzięczności naszej ojczyzny stanowić będzie, złożyć wam winieniem koleżdy najczulsze podziękowanie za wszystkie dowody przyjaźni, których lubo wkrótkich ale drażliwych chwilach od was doznałem. Przyjemnie mi było widzieć, iż niezapomnieliście o tym, który wam w roku 1809 i 1812 na polu chwały przewodniczył.

Jeżeli jakie dobre skutki wynikły w uspokojeniu stolicy, w zaprowadzeniu porządku wam to obywatele winieniem, dalszcie dowód żeście Polacy, że wszyscy jednym duchem tchniecie gdy idzie o dobro ojczyzny. Zachowajcie ten zapał, tę jedność, tę wspólną dąność o dobro ogólne, jednej dzieci matki, czyż nie najsłodsza dla was powinnością zgodzie i jedności wszelkich dotożyć starano iey pomyślność.

Wybaczcie mi jeżeli w mnogości zatrudnień któremi wciągu tych sześciu tygodni utrzymanie bezpieczeństwa w stolicy i nagła organizacja gwardyi dawały, wczem kolwiek się naraziłem; bądźcie przekonani, że nie serce moje było do tego powodem. Zachowam w niem na zawsze wdzięczność za położone we mnie zaufanie, do was teraz sądzić należy czy na nie zasłużyłem?

Zachowam jako skarb drogi tę broń którą mi w dniu 30 listopada na znak dowództwa oddaliście, nie żegnam was. Obywatel wszeregach waszych zostaję, miło mi będzie kolegować z tymi, którym przewodniczyłem;

miło mi zostać w towarzystwie obywateli Polaków i zniemi do ostatniego tchnienia bronić praw naszej ojczyzny.

Warszawa d. 15 stycznia 1831 r.

Piotr *Łubieński*

— (Nadesł.) — Należy się wdzięczność panu *Działottemu*, za unieszczenie przez niego w pismach publicznych artykuł. o szlachetnym zapale obywateli Opoczyńskich do sprawy powszechnej, lubo o ten nikt nie wątpił — Ale szkoda że p. *Działot*, obrawszy się tłumaczem uczuć swego obwodu, nie sądził bydz potrzebą; we wszystkim co napisał trzymać się owej ważnej zasady ludzkiego przewodniczk. — prawdy — Jan *Hrabia Wielhorski* szef szwadronu krakusów, (pisze p. *Działot*) kosztem składki i swoim, wystawia sto ludzi w zupełnem ubraniu z okulbaczeniem jednakim, to jest f. lsz, ubliżający zastudze szefa, którego sprostowanie widę bydz tym konieczniysze, iż znaioma powszechnie skromność i delikatność *Hrabiego* nie dozwala się nawet spodziewać, żeby on sam chciał się o prawdę upomnieć. — Jan *Hrabia Wielhorski*, swoim własnym kosztem o wystawi sto ludzi i koni zupełnie ubranych. — Niektórzy wprowadzili sąsiedzi młodziego szefa, ofiarowali do Jego szwadronu konie i dotych ludzi ubranych dać przyobiecali — ale takich koni, ile dotąd jest 20 tylko, i te si dostawszy jeźdźców złożą przewyżkę nad owe sto ofiarowane przez *Hrabiego Wielhorskiego*, które już od 6 tygodni kapitan *Lityński* instruktor ćwiczy w obrótach wojskowych. — Winieniem jako miłośnik prawdy, dodać to, iż wszyscy przejeżdżający przez Przysuchę, miejsce konsystencji szwadronu, nie mogą się dosyć wydziwić, doborowi ludz koni, oraz dokładnemu i aż do drobiazgów posuniętemu opatrzeniu żołnierza. — Matelzaki, kociołki, torby, sakwy, zapasne podkowy, zgola nie nie jest zaniedbane. — Przyznać należy, że ten sposób trwonienia majątku jaki sobie obrał szef szwadronu i go ułanów województwa Sandomierskiego jest do zazdrości.

B. K. *Olszewski*.

— (Nadesł.) — List pisany do J. B. *Ostrowskiego* przez patriarchę rozsądnej wolności współobywatela Warszawy J. U. *Niemcewicza* — rozczulił serca wszystkich prawych Polaków. Pułk 2gi Gwardyi Narodowej, występujący na lustrację dnia 16 stycznia przez swoich officerów sztabowych, przedstawił temu zacnemu meżowi zapewnienie: iż żaden głos nie zatrze uwielbienia w sercach naszych dla imion dobrze zasłużonych ojczyźnie, że odezwy exaltowanych nie mają najmniejszego wpływu na gwardię narodową, która nie słucha innego głosu, nad głos rozumu, i sprawiedliwości. W oczach prawego Polaka czy majątany czy ubogi jest równym, nie pozazdrości on imion historycznych, nie wymówi nikomu bogactw — silić się tylko będzie w niebezpieczeństwie nadstawiać piersi swoje przeciw wrogom ojczyzny, zestawiając rozprawy do czasów spokojniyszych. — Krok ten gwardyi narodowej pocieszył, towarzysza *Kościuszki* i *Wasyngtona*, i zagoił w części ranę uczuciom jego zadaną.

Naoczny świadek

J. K. Członek Gwardyi Narod.

(Art Nadesł.) — W Mieście Strykowie powiecie Brzezińskim d. 9 stycznia r. b. w

obecności obywateli, urzędników, straży bezpieczeństwa i zgromadzonego ludu, odbyte zostało nabożeństwo o uzyskanie błogosławieństwa. Boga w teraźniejszej sprawie Polaków. W J. X. Piotr Nowicki kanonik katedralny Łobelski i Łowicki Proboszcz Strykowski miały stosowną mowę patriotyczną, w której przedstawiła konieczność i cel powstania Narodowego, zachęcał gorliwie, aby każdy prawy Polak spieszył na obronę praw i swobód Narodu.

Obywatel T. S.

ROSSYA

z Peterzburga 1 stycznia

— Cesarz z początku bardzo się gniewał na Polaków i surowa czekała ich kara; lecz teraz oświadczenia dworu są umiarkowane; mówią już o przebaczeniu i wysłuchaniu uciążliwości. Dobroć serca Cesarza odniosła zwycięstwo nad pierwszym jego umieszczeniem i dla tego zdaje się, że Deputowani Polski będą mogli uiszczyć się z swego polecenia. Day Boże, aby byli natchnieni dobrym duchem, aby mogli przedstawić dostateczne uniewinnienie przekroczenia swych braci; nadewszystko, aby się zrzekli śmiesznych żądań rozszerzenia granic i przyzwolen, które się niedadzą pogodzić z systematem rządu ogromnego państwa rosyjskiego. W takim razie, możnaby się jeszcze spodziewać przebaczenia i pojednania i zapobieżenia nieszczęśliwej katastrofie, jaka kiedykolwiek dotknęła polski, a która stałaby się równie dotkliwą dla Rosyi, przyznać bowiem należy że gdy handel już znacznie ucierpiał przez zaburzenia Polski, wojna, któraby tu przybrać musiała postać wojny domowej z całą iey zgrozą, nierównie szkodliwsze wywarłaby skutki. Uzbrojenia wojenne, już niekorzystnie działają na skarb nasz. cóżby się dopiero nim stało; gdyby miała wybuchnąć wojna ze wszystkimi okropnościami. Interessa państw obudwóch przez długie szeregi lat jak najściślej były połączone a wojna z Polską nieprzedstawia korzyści, takich się było można spodziewać po wojnie z Persją i Turcją.

FRANCYA.

z Paryża 6 stycznia

— Dnia 5go, około 2000 uczniów rozmaitych szkół paryżkich, zgromadziło się w dziedzińcu Sorbony. Śród najgłośniejszego milczenia pan Lucyan Saint Fimin miał mowę na pożegnanie młodego Polaka, Czapskiego, którą ile możliwości wiernie powtarzamy:

„Towarzysze, mała liczba z was była obecna w zeszły piątek w Pantheonie, podczas tkliwego pożegnania, które było zarazem wspaniałem i energicznem odwołaniem się przeciwko nikczemnej dyplomacji naszych ministrów. Kiedy Polacy, nasi bracia z o-ręża i serca, powołani zaufaniem swoich współobywateli do popierania świętej sprawy u naszego rządu, zażądali prawej pomocy; gabinet nasz zasłonił się traktatami świętego związku i oświadczył: „Nie wmiessamy się.“ My zaś posiadając dusze i uczucia młodociane, patriotyzm niesamolubny i których serce biło na wspomnienie wolności, my wyrzekliśmy: „Wmieszmamy się.“ Wmieszmamy się przez wszelkie oświadczenia prawe przez nasze życzenia, naszą pomoc jeśli potrzeba osobście nawet. Tak jest Mości Panowie win-

niśmy to braciom naszym Polakom. Powstając przeciwko tyranii, upokorzyli olbrzyma, który się gotował na naszą zgubę.

Polacy dla nas wznowili dni lipcowe, a odzyskując własną wolność, naszą zatwierdzili. Bo w istocie, nie taimy przed sobą, Francya nie może utrzymać swej wolności, tylko otaczając się wolnymi narodami. Ognisko to niepodległości i cywilizacji, powinno rzucać iskry, któreby zapaliły świat cały. Nadzieja chwila powszechnego odrodzenia się, zaczyna się nowa era, wesła nowa gwiazda dla ludów. Nie jest to już dziś jak było w chwili upadku Cesarstwa Zachodniego, napływ, barbarzyństwa, lecz napływ cywilizacji. Błogi i dobroczynny ten balsam, obiegać będzie po wszystkich żyłach towarzyskiego ciała. Nierównie Mości Panowie; my dziś stanowimy pierwsze ogniwo łańcucha, który wkrótce połączy wszystkie ludy; niezadługo urzeczywistni się wielka rodzina europejska która na chorągwiach swych mieć będzie za godło wolność! Będzie to ostatni wyraz ludzkości gdyż jest najważniejszym wyrazem rozumu i wykształcenia. Wtenczas dopiero wszystkie sprawy towarzyskie rozwiązywać się będą, już nie kulami armatnimi, lecz przez zbieg myśli, które wszędzie dochodzą i którym nic oprzeć się nie może. Przyspieszmy więc Mości Panowie tak pożądaną przyszłość. Na brzegach Wisły walka rozpoczęta; tam więc zamiar nasz przychodzi do skutku. Oby jak najsprędzej słońce lipcowe rozjaśniło swem światłem tę ziemię przyćmioną pomrokiem despotyzmu. Oby także zarazem oświeciło upadek tyranii i wskreszenie Polski!“

Następnie Pan Czapski miał mowę, w której rozwinął prawe wyobrażenia i najszlachetniejsze uczucia; przyjęto ją żywymi oklaskami. Entuzjazm był tak wielki, że w chwili kiedy młody Polak mówić przestał, uczniowie ze łzami w oczach rzucili się w jego objęcia; a tysiączne rozległy się okrzyki, „Niech żyje Polska! niech żyją waleczni Polacy!“

Dwaj inni Polacy przemówili także do zgromadzenia, w krótkich, lecz pełnych ognia wyrazach, pełnych natchnieniem miłością oyczyzny i niepodległości narodowej. Oświadczyli, iż jeżeli Europa ich nie wesprze, gotowi są wszyscy położyć do ostatniego, i że wspaniałe myślenie Francyi poruszała zemstę przez zagładę moskieskiego olbrzyma na grobowcu nieszczęśliwej Polski.

Wśród najwznioślejszych oświadczeń wziętności przychylności ze wszystkich stron: Uczeń szkoły prawa Pan Juliusz Sambuc przedstawił następujący adres do uczniów Warszawskiego uniwersytetu.

„Uczniowie Warszawscy, Mężowie wolni, Bracia Nasi! Serca nasze przejęta radością gdyśmy się dowiedzieli o powstaniu Polski i o pięknym postępowaniu Akademików Warszawskich.

Dzielnosc wasza przekonała nas, iż iścieście godnymi synami dawnych naszych towarzyszy broni, dziećmi nieśmiertelnego Kościuszki i walecznego Poniatowskiego. Miecie odwagę bracia! Narody nie umierają. Pod rządami tyrańi wspierałmy Grecją, i was nie opuścimy. Ledwo cztery miesiące upłynęły, jak Belgiycy zaczęli zrywać swe izarzmo, a już są wolni. Wspomnijcie na przysięgę w Grutli. Trzech ludzi z sercem, na czele garstki goralów zdolali zniszczyć potęgę austriacką i ustalić wolność Szway-

caryi, która dziś się znów odradza! Smiełto waleczni Polacy! ieden jeszcze cio Bądźcie zgodni, a będziecie niezwyciężeni. uczcie się z naszych błędów, niewstrzymujcie rewolucyi, lecz ją zupełnie zakończcie; szunujcie zasady, niechay one odniosą tryumf na naszą przychylnosc, spodziewajcie się naszej pomocy; nieprzestawajcie na połowczney wolności, lecz miejcie za godło: By wolnemi, lub wcale niebyć.

Uczniowie Paryża uczniom Warszawy braterskie pozdrowienie.

Adres ten przyjęto iednogłośnie okrzyki. Pan Sambuc ogłosił także protestacyą połączonych Anglików, Belgiyczyków i Francuzów przeciwko zajęciu Polski.

Tegóż dnia jeszcze zaproponował P. Binet ażeby adres powyższy był przez czterech uczniów do Polski odwieziony.

NIEMCY.

— Izraelici w Frankforcie słożyli przeszło milion złotych niemieckich na wsparcie swych współwyznawców w Polsce dla utrwalenia wolności Oyczyzny. Pomiędzy imionami podpisujących postrzegamy bankiera Z. Wertheimer, który dał 200,000 zł. Pan Rothschild wyjechał do Warszawy chcąc zawieść sumę składkową. Wiezie także chorągiew polską wyzywającą przez kilka domów żydowskich.

WŁOCHY.

— Władza Carów rosyjskich skończyła się w Warszawie tego samego dnia, w którym kilku godzinami rychley Papież Pius VIII. dokonał zycia w Rzymie. Rzymianie dopiero po pogrzebie ostatniego swego Biskupa, poznawali urzędową wiadomość o powstaniu Polski; posąg Pasquina obawił im ten pomyslny wypadek. Sutyryk ten przemówił naprzód allegorycznie; to jest: ustrojono go w czapkę polską u stop iego złożono godła wolności. Nie domysłano się tego jeszcze. Dziennik *Diario di Roma* ciągle zachowywał milczenie. Pasquino chcąc go przymusić do ogłoszenia wiadomości zagranicznych dzienników, zamieścił na swej podstawie krzyż łaciński na krzyżu greckim, dla przekonania, że katolicy wzięli górę nad rosyjskimi Grekami w Polsce. Allegoryi tej równie jak pierwszej niezrozumiano. Trzeciego dnia, posag iepiej zawiadomiony o zwycięstwie sprawy narodu Polskiego, o porażce wojsk rosyjskich i o odwoicie Wielkiego Xięcia Konstantego, w kilku wierszach ogłosił święte te wypadki. Sprawili one na Rzymianach głębokie wrażenie i były przyczyną poruszenia ludu.

Kardynałowie Pacca, Oppizoni i Albani naczelnicy trzech klas, Biskupów, Xięzy Dyakonów w konklawie sprawowali w tej chwili najwyższą władzę w Rzymie, i polecili aien-tom policji Pańskiej, aby Pasquinowi nakazali milczenie.

Prawdę, wsamym nawet Rzymie niemożna długo ukrywać: Opinia ludu wiawia się mimo tyranii inkwizytorów. Marferio odpowiadając towarzyszowi swemu Pasquinowi, ciągle obawiał swe tajemnice; wskutek o zwycięstwie Polaków nad wojskami rosyjskimi, połączył chęć Litwinów przywrócenia tronu Jagiellów równie jak zapal wielkiego Xięstwa poznańskiego Galicji. Kończył przedstawiając, iż Piemont, Liguria i oboje Sycylie są gotowe do odzyskania praw swoich, do obalenia tronów samowładnych i wpływu duchowieństwa; chociaż Włochom chcą nadać austriackiego Papieża.

Chcąc położyć koniec temu zgorszeniu, kardynałowie wspomnieni rozkazali dzień i noc pilnować zbirom, aby nie przylepiano żadnych kartek u podnóża tych posagów.

Policya bardzo ściśle wykonywa ten rozkaz.